

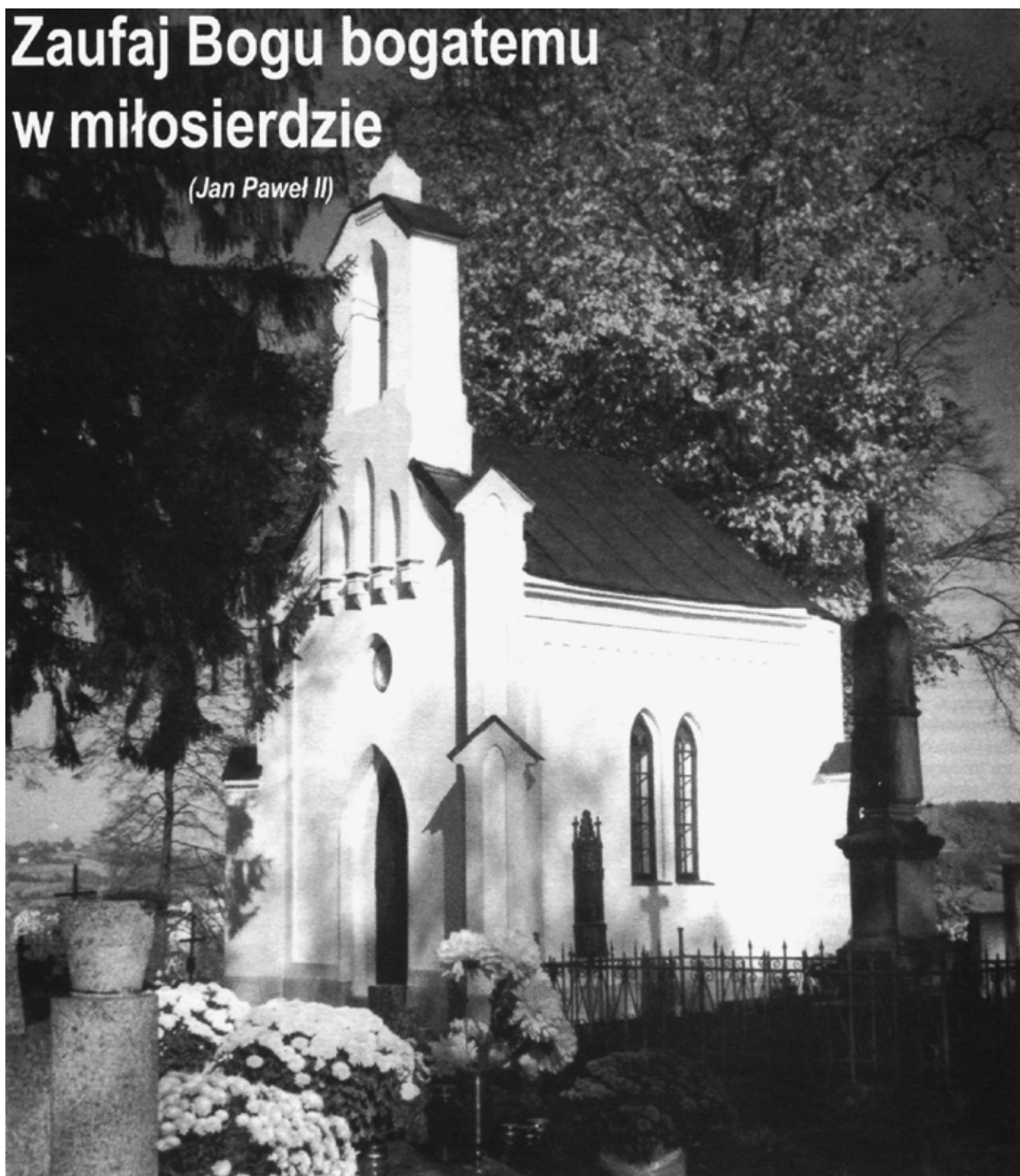


ŚWIATŁO

NR 3 (49) - KWARTALNIK PARAFII PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW. I AKCJI KATOLICKIEJ w Brzostku - LISTOPAD 2002

Zaufaj Bogu bogatemu w miłosierdzie

(Jan Paweł II)



Uroczystość Wszystkich Świętych

W uroczystość Wszystkich Świętych kierujemy nasze myśli do nieba i żarliwie modlimy się do tych, którzy już oglądają Boże Oblicze. Uroczystość ta jest również wprowadzeniem do wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych, którzy jeszcze nie zaznali uszczęśliwiającej wizji Boga, lecz oczekują na nią poddając się tajemniczemu oczyszczeniu. Odwiedzamy cmentarze, modlimy się aby jak najszybciej doznali światła i pokoju. Nie zapomnijmy o modlitwie za dusze w czyśćcu cierpiące. Polećmy dusze naszych bliskich Najświętszej Dziewicy, Królowej Wszystkich Świętych. Za pośrednictwem tej, której wizerunek znajdujemy często na chrześcijańskich grobach, polecajmy Miłosierdziu Bożemu wszystkie dusze, które oczekują na wejście do wiecznego domu.

„Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.”

Idziesz cmentarzem. Napotykasz od czasu do czasu znane Ci nazwiska na tablicach nagrobkowych. Stają przed oczyma ludzie, którzy odeszli. Młodzi, starzy, różni. Rodzina, sąsiedzi, znajomi. Krzyż trzeba trochę poprawić, bo się przechylił, przystrzyć trawę, wkopać chryzantemy, zapalić znicze. I wtedy nasuwa się refleksja, rodzi się pytanie: Czy to coś pomoże? Czy zmarli tego oczekują od żyjących? Czy to będzie dla nich klamra, która zamknie krąg ich życia? „U schyłku życia sądeni będziemy z miłości”.

Ks. Józef Pólchlopek

Zbawienna jest myśl modlić się za umarłymi

„Ja jestem Zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, Żyć będzie.”

Listopad jest czasem modlitwy za naszych zmarłych - drogie naszymu sercu. Ale czy te osobiste modlitwy mamy ograniczać do kręgu dusz z naszych rodzin lub przyjaciół. Chyba nie. Od czasu II wojny światowej nasza ziemia ojczysta jest wielkim cmentarzem. Jedne cmentarze są widoczne, zadbane, zasłane wieńcem i kwiatami, oświetlone zniczami i lampkami. Jednakże w wielu miejscowościach młode lasy i zagajniki pokrywają zbiorowe mogiły żołnierskie; ludzi zakatowanych, zamęczonych, zagłodzonych i storturowanych bestialsko przez okupanta. Oprócz tych mogił - lasów są w naszym kraju cmentarze usypiska popiołów wielomilionowej rzeszy spalonych w krematoriach... Istnieją również symboliczne groby nieznanymi żołnierzami. Ponadto w całym kraju są cmentarze żołnierzy poległych w bojach o wolność Ojczyzny. O tych to wszystkich zmarłych mamy pamiętać również w modlitwie osobistej i wspólnotowej. Nadal jeszcze trwa stara tradycja „wypominek”, podczas których wierni modlą się wspólnie za spoczynek dusz swych krewnych, bliskich i przyjaciół; - dodajmy do tych modlitw wypominkowych tych naszych braci, którzy gdzieś w dalekich stronach nawet i grobów nie mają!

Tradycja modlitwy za dusze zmarłych sięga czasów S. T. Czytamy o tym w drugiej Księdze Machabejskiej (12, 39 - 46) w historii Judy Machabeusza, który znalazłszy na ciałach poległych żołnierzy figurki bożków pogańskich - nakazał - złożyć Bogu ofiarę - „dobrze i pobożnie o zmartwychwstaniu myśląc” - gdyż był przekonany, że ta ofiara złożona za grzechy zmarłych pomoże ich duszom w oczyszczeniu. Zapis tej księgi jest bardzo wymowny: „A tak święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłymi, aby byli od grzechów uwolnieni.”

ks. J. P.



Fot. P. Batycki

Jesteśmy posłani

W Ewangelii Świętego Łukasza czytamy: *Jezus wyznaczył jeszcze innych, siedemdziesięciu dwóch uczniów i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości (...) (Łk. 10,1)* W naszym społeczeństwie wzrasta świadomość, że ewangeliczne posłanie dotyczy nie tylko kapłanów. Oczywiście, to oni w pierwszym rzędzie, odpowiadając na głos Bożego wezwania, są powołani do głoszenia Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie. Skoro jednak wszyscy ochrzczeni tworzymy wspólnotę Kościoła, to ten fakt sprawia iż wszyscy jesteśmy uzdolnieni i powołani do głoszenia Ewangelii, **jesteśmy posłani**. Wokół siebie zauważamy przecież dziedziny i obszary ludzkiej codzienności, do których kapłan z Ewangelicznym przesłaniem nie tylko, że nie dociera, ale nawet nie ma szansy tego uczynić. Nie są to tylko miejsca w sensie fizycznym. Bardziej dotyczy to pewnego typu ludzkiej mentalności, charakteru wielu ludzi, którzy wzbraniają się przed słuchaniem „urzędowego” głosiciela Słowa.

Właśnie dlatego potrzeba zaangażowania katolików świeckich.

Jan Paweł II ujął to zagadnienie w słowach: *„Ludzie świeccy zaś szczególnie powołani są do tego, aby uczynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi”*.

Sobór Watykański II również zachęca do zaufania wiernym świeckim i powierzenia im zadań w codziennym życiu wspólnot parafialnych: *„Niech też z zaufaniem powierzają świeckim zadania w służbie Kościoła, zostawiając im swobodę i pole do działania, owszem, odpowiednio zachęcając ich, by przystępowali do pracy także z własnej inicjatywy”*.

W sytuacji, gdy zewsząd słychać narzekania na zbyt wielką rolę, jaką w życiu religijnym i społecznym odgrywają duchowni i na pasywny laikat, należy poważnie zastanowić się nad tym, jak najlepiej wypełniać to, do czego zostaliśmy powołani. Wiemy przecież, że jako świeccy powinniśmy nieustannie pogłębiać swoją świadomość **współodpowiedzialności** za życie i działalność Kościoła. Szanse spełnienia tego zadania daje uczestnictwo w pracy rozmaitych grup i stowarzyszeń działających we wspólnotach parafialnych, a przede wszystkim w Akcji Katolickiej.

Oddział Akcji Katolickiej w naszej parafii już od kilku lat stawia sobie za zadanie właściwą formację intelektualną i duchową. Nieliczni jej członkowie starają się otwierać na działanie Ducha Świętego, które uzdalnia do aktywnej i odpowiedzialnej obecności w Kościele i społeczeństwie. Na dowód prawdziwości tych słów można wskazać choćby dwie postawy - wolę obecności w medialnej rzeczywistości kulturowej parafii (wydawanie „Światła”) i oddolne podejmowanie wielu inicjatyw (biblioteka, wypożyczalnia kaset video i in.). Jednak znakiem rosnących szans Akcji jest zwiększanie liczebności jej członków. Dlatego, jak u progu każdego nowego roku działalności, **zapraszamy** wszystkich parafian do współpracy w parafialnym oddziale Akcji Katolickiej. Nie wystarczy bowiem sama świadomość posłania. Musi się ona łączyć z postawą całkowitego zawierzenia Chrystusowi i radykalizmem ewangelicznym, czyli **wiarą życiem**. W tych dwóch słowach zawiera się cały charyzmat Akcji Katolickiej. W ich czynnej realizacji tkwi wszelka moc i siła apostołstwa.

Myślę, że zaangażowanie w pracy POAK jest szansą, którą daje parafianom sam Bóg. **Nie zmarnujmy jej!**

J.S.

11 Listopada - Święto Niepodległości

W 1918 roku Rosja, za sprawą bolszewickiego przewrotu, pochłonięta była w odmętach wojny domowej, a państwa centralne, Niemcy i Austro-Węgry, dostawały „wojennej zadyszki”. Trwający ponad cztery lata światowy konflikt wyczerpywał ich zasoby materiałowe i ludzką cierpliwość. Przybycie wojsk amerykańskich do Europy zmieniło wyraźnie układ sił na korzyść aliantów z Francją i Wielką Brytanią na czele. Zbliżał się czas decydujących rozstrzygnięć. Tak też się stało - w październiku rozpadła się, niczym domek z kart, wielonarodowa monarchia austro-węgierska; 11 listopada na froncie zachodnim Niemcy podpisały zawieszenie broni, które przekształciło się w ich kapitulację.

Dla Polaków, którzy w tej wojnie widzieli szansę na niepodległość, rzeczywistość przerosła najsmielsze oczekiwania. Oto zaborcy Polski ponieśli ogromną klęskę, czy wręcz ich państwa przestały istnieć. Nie ma cara i cesarzy, dziewiętnastowieczna zniewalająca narody mocarstwowa Europa zmienia swe oblicze.

Teraz potrzebna była niepodległościowi wola i nadzieja narodu polskiego, że odrodzenie suwerennego państwa jest możliwe - a takiej woli nie brakowało. Dlatego wypadki toczą się błyskawicznie. Początkiem listopada tworzą się lo-

kalne polskie ośrodki władzy, rozbijane są oddziały wojsk zaborczych, przejmowana jest administracja, pojawiają się białe-czerwone flagi, białe orły, organizuje się polska siła zbrojna. 10 listopada z więzienia w Magdeburgu do Warszawy przybywa Józef Piłsudski. Jemu Rada Regencyjna podporządkowuje się i 11 listopada oddaje naczelną dowództwo nad wojskiem polskim. W tym przełomowym dniu Polacy uświadomili sobie w całej pełni fakt odzyskania niepodległości. Piąte pokolenie wychowane w okresie zaborów doczekało się wreszcie odrodzenia swojej państwowości. Polaków opanował nastrój entuzjazmu i ogromnej radości. Na ulicach i rynkach miast gromadzą się wiwatujące rzesze rodaków, cieszą ich polskie symbole narodowe, można bez ograniczeń zaborców manifestować narodową suwerenność. Po 123 latach niewoli okazało się, że Polacy nie zatracili swej tożsamości narodowej - zachowany został polski język, kultura i tradycja, religia katolicka oraz pamięć o tysiącletniej historii i dawnej państwowej potędze. Zryw powstańczy, choć okupione wielką daniną krwi, świadczyły o nie pogodzeniu się Polaków z utratą niepodległości i wychowywały kolejne pokolenia patriotów.

11 listopada 1918 roku ziścił się narzeczony sen o wolnej Polsce. Był to dopie-

ro początek długiego procesu tworzenia się Drugiej Rzeczypospolitej. W ogniu Powstań Śląskich i Wielkopolskiego oraz plebiscytów kształtowały się granice, a „Cud nad Wisłą” czyli bitwa pod Warszawą w sierpniu 1920 r. uratowała Polskę przed bolszewickim panowaniem. Tylko wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego mogło powstać i obronić się niepodległe państwo, którego Naczelnikiem w tym najtrudniejszym czasie był marszałek Józef Piłsudski.

Dziś, po 84 latach od tamtych wydarzeń, jaka płynie dla nas nauka, czy to tylko zamierzchna historia? Czy nasza nowa niepodległość, którą zaczęliśmy odzyskiwać od 1989 roku została nam dana już raz na zawsze i nie ma żadnych zagrożeń? Ojciec Święty w Warszawie w 1983 r. powiedział: „Naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów... Nie chodzi o zwycięstwo militarne - ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego...”

W. T.

Polak na Piotrowym tronie

Wielki Papież

Co roku, w dniu wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową, z większą niż kiedykolwiek mocą uświadamiamy sobie, że jesteśmy świadkami najdłuższego w XX wieku i niezwykłego w dziejach papiestwa pontyfikatu. Największe autorytety współczesnego świata określają zarówno samego Jana Pawła II jak i Jego pontyfikat słowem: „Wielki”. Zarówno obrońcy jak i krytycy Papieża zgodnie uważają że jest On największym darem Opatrzności Bożej dla Kościoła i Świata, w którym obecnie żyjemy. Dostrzegając wagę nauczania, jakie niesie on ludzkości, nazywają go Sumieniem Świata, Świadkiem Nadziei, Papieżem Praw Człowieka, Pielgrzymem Wolności, Apostołem XX w.

Nawet ci, którzy nie potrafią wnikać zbyt głęboko w historyczne i teologiczne dociekania są zgodni w opinii, że Jan Paweł II w dzisiejszym świecie rozchwieanych idei i wartości, jest gorliwym obrońcą pełni Człowieczeństwa, że nie boi się przeciwstawiać różnym niszczącym ludzkość totalitaryzmem i z wielką odwagą stawia czoło wszelkim barbarzyńskim obyczajom współczesnej cywilizacji. Podkreślają też, że przez 24 lata papieskiej posługi pozostaje wierny słowom, które wypowiedział u progu swojego pontyfikatu:

„Chrystus chce, abym stawszy się Następcą Piotra, świadczył przed całym światem o tym, co jest wielkością człowieka naszych czasów(...) Co jest jego klęską, a co zwycięstwem.”

(Warszawa 1979 rok)

Papieskie rekordy

Nazywając Jana Pawła II - Wielkim, należy wspomnieć, przynajmniej rocznicowo, o Jego wielu rekordach. Oto niektóre z nich: Ojciec Święty odbył 98 pielgrzymek zagranicznych, odwiedził 137 państw (niektóre kilkakrotnie), ogłosił 13 encyklik, 12 adhortacji apostolskich, 10 konstytucji, 37 listów apostolskich, 23 pisma porządkujące naukę Kościoła („moru proprio”), wydał nowy Kodeks Prawa Kanonicznego i Katechizm Kościoła Katolickiego, przewodniczył 150 uroczystościom kanonizacyjnym, ogłosił 1267 błogosławionych, a 451 wiernych wyniósł do chwały ołtarzy. Niektóre rekordowe

dokonania Jego pontyfikatu trudno wyrazić w liczbach np. wizyty oficjalne, spotkania prywatne, na których przyjął tysiące osobistości, audyencje generalne, w których uczestniczyło ok. 15,5 mln. wiernych ze wszystkich krajów świata i dziesiątki tysięcy przemówień a także wielorakie choroby i cierpienia. Ale z całą pewnością stwierdzić możemy, że Jan Paweł II jest pierwszym Papieżem, który spotkał się z młodzieżą muzułmańską, odwiedził synagogę żydowską i świątynię protestancką. Że tak jak Apostołowie głosił Ewangelię docierając osobiście zarówno do ludzi, którzy decydują o życiu narodów, jak i do biednych, którzy nie wiedzą jak doczekać jutra. Nawet teraz, gdy każdy krok sprawia Mu cierpienie, nie ustaje w drodze, Jest Papieżem, który pragnie pokrzepić, wzbudzić nadzieję i umocnić wszystkich. Nikt więc nie powinien mieć wątpliwości że od 16 października 1978r. jesteśmy świadkami nadzwyczajnego wydarzenia, jakim jest Polak, Jan Paweł II na Stolicy Piotrowej.

Moc Papieskiego orędzia

Wielkość pontyfikatu Jana Pawła II nie może i nie powinna być mierzona wyłącznie wielością dokonań, choćby nosiły one znamiona rekordów. Prawdziwa wielkość Jana Pawła II to niezaprzeczalnie decydujący wpływ Jego nauczania na wydarzenia końca XX wieku, na niespodziewane, a bardzo istotne przemiany polityczne w świecie. Doprowadziły one do upadku imperium sowieckiego, do powstania ruchu „Solidarność” w Polsce, a w konsekwencji do zburzenia muru berlińskiego i rozpadu żelaznej kurtyny. A wszystko to dzięki recepcji jego orędzia przez miliony ludzi, dzięki mocnemu autorytetowi moralnemu, jaki prezentował w od początku swojej posługi papieskiej. Nikt jeszcze od czasów Chrystusa nie przybliżył światu Ewangelii tak, jak to uczynił Jan Paweł II. Jego prorocze przepowiadanie Dobrej Nowiny wprowadziło Kościół w trzecie tysiąclecie historii chrześcijaństwa i ukazało mu jasny, pełen religijnej nadziei horyzont wiary.

Idea przewodnia papieskiego nauczania

Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi - to pierwsze słowa

Papieża, które głęboko utkwiły w naszych sercach i myślach. Wypowiedziane zostały w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski, a powtórzone w przemówieniu powitalnym podczas ostatniego spotkania z Rodakami w formie ojcowskiego nakazu - polecenia: *„Przeście się lękać!”* Słowa te spinają niby klamrą całą naukę Papieża, którą prowadził, szczególnie nas, Polaków, po krętych drogach wolności przez niemal całe ćwierćwiecze. Czynił to nie tylko mocą słów, ale i mocą swojego świadectwa, dając przykład odwagi w wyznawaniu wiary mimo cierpienia, a często nawet mimo zagrożenia życia. Uczył, że *„mieć odwagę, to żyć Ewangelią według wskazań Dekalogu i głębokiej treści Ośmiu Błogosławieństw. Mieć odwagę, to stać się dla wszystkich ludzi otwartą księgą, by z naszych słów i czynów każdy mógł poznać Chrystusa, bez którego nie można zrozumieć człowieka”*

Najważniejsze przestania pielgrzymek do Polski

Każda pielgrzymka Ojca Świętego do Ojczyzny była dla Polaków wielkim darem. Jego homilie i przemówienia, dzięki przekazom telewizyjnym i radiowym, mogli poznać wszyscy. Wielu z nas spotkało i słuchało Papieża osobiście. Myślimy - Papież to Polska, a Polska to my... Powoli wpadamy w pychę narodową, a pycha odbiera naszym oczom i sercom jasność widzenia... Jak naprawdę przeżywamy ten wielki pontyfikat?

Co zapamiętaliśmy z Jego pielgrzymek do Polski - czy wezwanie do odnowy życia w duchu Ewangelii, czy tylko wadowickie „kremówki”? Na pewno pamiętamy oklaski, okrzyki, chóralne odpowiedzi i piękne śpiewy zafascynowanych tłumów spontanicznie odpowiadających na słowa Papieża. Pamiętamy chwile wzruszających powitań, pożegnań i długie dyskusje w mediach. Ale często brakuje tego, co najważniejsze - odpowiedzi życiem na papieską naukę, którą nosić powinniśmy w myślach i sercach.

Czy powracamy do tekstów jego przemówień, które wygłaszał w tyłu polskich miastach?

Czy pamiętamy o naszym Papieżu w modlitwie, przynajmniej 16 dnia każdego miesiąca?

Czy łączymy się z nim duchowo odmawiając Anioł Pański? Czy nasza postawa na co dzień dajemy świadectwo, że je-

steśmy Rodakami, a przede wszystkim uczniami Jana Pawła II?

Dziś, z racji 24 już rocznicy wyboru Papieża, przypomnijmy sobie najważniejsze wskazania jakie zawarł w treści pielgrzymkowych kazań i przemówień, pragnąc byśmy byli dobrym chrześcijańskim narodem, żeby mógł być z nas dumny, jak my jesteśmy z Niego.

„Trzeba, abyśmy byli wiernymi dziećmi Kościoła, który tworzymy - wołał Ojciec Święty z Jasnogórskiego szczytu w 1979 roku. „Jeśli naszą wiarą i życiem mówimy „tak” Chrystusowi, to trzeba również powiedzieć „tak” Kościołowi (...). Starajmy się zawsze wielkodusznie i w duchu ufności przyjmować to, co Kościół głosi i czego naucza, bo droga jaką wskazuje Chrystus żyjący w Kościele, prowadzi ku dobru, prawdzie, ku życiu wiecznemu ...”

W Gorzowie Wielkopolskim Papież przypominał: „Nasi przodkowie za wierność Kościołowi byli niekiedy zmuszani oddawać życie. W naszych czasach, gdy nie trzeba świadectwa krwi, czytelne powinno być świadectwo życia (...) „

„O Bogu winno się świadczyć słowem i czynem, wszędzie, w każdym środowisku, w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, szkołach, biurach. W miejscach, gdzie człowiek się trudzi i gdzie odpoczywa (...), przez troskę o słabych, cierpiących, a także przez podejmowanie odpowiedzialności za sprawy publiczne, w duchu troski o przyszłość narodu budowaną na prawdzie Ewangelii” - kontynuował Ojciec Święty w Lublinie.

Rozważania nad budowaniem sprawiedliwych stosunków międzyludzkich były ważną treścią zauważalną we wszystkich wystąpieniach papieskich. W swoich kazaniach Ojciec Święty często powracał do znaczenia solidarności jako podstawy moralnej odnowy społeczeństwa. W Gdańsku i w Gdyni otwarcie sformułował zadania dla odzyskujących wolność Polaków:

„Nigdy jeden przeciw drugiemu! Jedni przeciw drugim. I nigdy brzemię dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich” (...) „Świat nie może istnieć bez tej podstawowej Solidarności bazującej na miłości i świadomości, że wszyscy mamy jednego Ojca ...”

Z całą mocą swego autorytetu ostrzegał Polaków przed narastającymi zagrożeniami, przed „wolnością, która zniewala” (Kielce), przed „niewolą nalogów i relatywizmem moralnym” (Westerplatte).

Wielokrotnie podkreślał też że potrze-

ba „bardziej być” niż „więcej mieć”, przestrzegał przed rozwiązością, pornografią i zgubnym dla duszy konsumpcjonizmem: „nigdy nie trzeba dążyć do dóbr materialnych, ani w taki sposób ich używać, jak gdyby były one celem same w sobie” (Lubaczów).

Wiele uwagi poświęcił Papież etosowi pracy. Prosił o podejmowanie prób zaradzenia bezrobociu, piętnował wyzysk pracownika przez pracodawcę i przypominał, że „praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy” (Legnica)

Podczas czterech ostatnich pielgrzymek Ojciec Święty pragnął pomóc Rodakom w prawidłowym kształtowaniu państwa i w stawianiu się odpowiedzialnymi jego obywatelami. Ostrzegał przed budowaniem państwa bez Boga, bez wartości i norm etycznych, bez zakorzenienia w Dekalogu. Mocno brzmiały Jego słowa wygłoszone w Parlamencie w 1999:

„Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamufłowany totalitaryzm. Budujcie przyszłość narodu na poszanowaniu przykazań Bożych (...)”

W Skoczowie wołał Ojciec Święty o „ludzi sumienia”, angażujących się w dobro i pomnażających je wokół siebie, o ludzi aktywnie włączających się w budowanie Królestwa Bożego w naszych rodzinach, w społecznościach i w całej Ojczyźnie. Za Świętym Janem powtarzał: „Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!” (Kraków)

Nigdy nie stracą aktualności słowa skierowane do rolników w Krośnie: „Szanujcie każde ziarno zboża kryjące w sobie cudowną moc życia” oraz w Elku: „Starajmy się tak postępować, tak pracować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole”

Upowszechniając liczne głosy ofiar trudności materialnych, bytowych i mieszkaniowych wskazywał, że zaradzić im może państwo dbające o zabezpieczenie potrzeb polskich rodzin „Dlatego Kościół otwarcie i z mocą broni i bronić będzie praw rodziny”. (Siedlce)

W Szczecinie podał receptę na przelamanie kryzysu rodziny poprzez „powrót do Chrystusa, uświadomienie sobie znaczenia sakramentu małżeństwa i rozpalenie na nowo charyzmatu małżonków i rodziców (...)”

Dotykając bardzo ważnej, a zarazem bardzo drażliwej kwestii aborcji pytał w Radomiu:

„Czy jest jakaś ludzka instancja, czy

jest jakiś parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty?”

„Zapłatą za grzech jest śmierć!” (Elbląg)

W Koszalinie mocno podkreślił że „bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności” i dlatego wielokrotnie prosił Polaków o „wielki powrót do Eucharystii” i o wielki powrót do pełnego uczestniczenia w liturgii Kościoła. (Wrocław)

Podkreślał też znaczenie czytania Ewangelii: „Proszę was, wchodźcie w nowe Tysiąclecie z Księgą Ewangelii. Niech nie zabraknie jej w żadnym polskim domu! Czytajcie i medytujcie!” (Pelplin)

„Nie ustawajcie też w modlitwie. Nie może być autentycznego chrześcijaństwa bez modlitwy” (Kalwaria Zebrzydowska, Siedlce, Gorzów Wielkopolski)

W czasie ostatniej pielgrzymki do naszego kraju Ojciec Święty dał nam piękny przykład modlitwy i kontemplacji. Nasze serca pałają jeszcze na wspomnienie Papieża pogrążonego w modlitwie brewiarzowej. Jeszcze brzmiały w naszych uszach Jego słowa o konieczności zaufania Bożemu Miłosierdziu, o Miłości, która przewycięża każdy grzech. Napawają nas one niezwykłą nadzieją i są niewątpliwie największym darem ostatnich odwiedzin Papieża.

Co zrobimy z tym darem? Czy już zdajemy sobie sprawę, że to my nie powinniśmy się lękać, że to my jesteśmy posłani by wskazywać Miłosierdzie Boże jako ratunek i nadzieję dla współczesnego świata?

Obyśmy potrafili spełnić papieskie życzenie i stać się „solą, która daje chrześcijański smak życia i światłem, które świeci w mrokach obojętności i egoizmu”

Obyśmy potrafili zawsze stawać w obronie Jego nauki, odważnie zając stanowisko wobec niesłusznych zarzutów, braku zrozumienia lub jawnej wrogości.

Historycy i socjologowie słusznie twierdzą, że dokonaniem, posługą i nauczaniem Jana Pawła II, można by obdzielić kilku, a nawet a nawet kilkunastu papieży. Dziś, w dniu kolejnej rocznicy Jego wyboru na Stolicę Piotrową, dumni z Papieża - Polaka, Papieża Wielkiej Nadziei, życzymy Jemu i sobie jeszcze wielu błogosławionych owoców tego niezwykłego pontyfikatu.

Oprac. Jadwiga Serwińska

ZMIANY W PRZYKAZANIACH KOŚCIELNYCH

„Czas Serca” nr 6/2001

Władza kościelna od wieków ogłasza normy regulujące życie religijne w Kościele powszechnym i Kościołach lokalnych. Normy obowiązujące w całym Kościele zostały zebrane po raz pierwszy w Kodeksie Prawa Kanonicznego w 1917 roku. Ojciec Święty Jan Paweł II w 1983 roku ogłosił nowy Kodeks Prawa Kanonicznego, w którym znalazła przełożenie na normy prawne nauka II Soboru Watykańskiego.

Niektóre z postanowień dotyczących całego Kościoła zostały ujęte w tak zwanych przykazaniach kościelnych. Według Katechizmu Kościoła Katolickiego mają one „na celu zagwarantowanie wiernym niezbędnego ducha modlitwy i wysiłku moralnego we wzrastaniu w miłości Boga i bliźniego” (KKK 2041).

Przykazania kościelne ulegały w ciągu wieków zmianom i posiadały w poszczególnych krajach różne brzmienie. Najczęściej były reakcją władzy kościelnej na konkretne formy osłabienia ducha gorliwości. Eksponował niektóre, zdaniem władzy kościelnej szczególnie aktualne, kanony prawa kościelnego.

Wczesna historia Kościoła nie słyszała o przykazaniach kościelnych. Dopiero w IV wieku zaczęto kłaść nacisk na obowiązek uczestnictwa we Mszy św. w niedziele i święta, przystępowanie przynajmniej raz w roku do spowiedzi i komunii oraz powstrzymywanie się od zawierania małżeństwa w określonych okresach roku kościelnego.

Zwyczaj zdecydował, że spośród tysięcy kanonów prawa kościelnego biskupi wybrali pięć, które uznali za bardzo ważne dla rozwoju życia religijno - moralnego wiernych. Katechetyczne sformułowanie pięciu przykazań kościelnych pochodzi prawdopodobnie od Piotra Kanizjusza (1555 r.). Do ich przestrzegania zobowiązani zostali wszyscy ochrzczeni od siódmego roku życia, „jeśli tylko cieszą się używaniem rozumu”. Od Soboru Trydenckiego literatura kościelna traktuje przykazania kościelne już jako coś zwyczajnego w życiu Kościoła i podlegającego większym lub mniejszym zmianom.

Znane dotychczas przykazania kościelne obowiązywały w Polsce od 1948 roku, kiedy to Episkopat Polski zatwierdził je jako obowiązujące. W katechizmach i książeczkach do nabożeństwa posiadały następujące brzmienie:

1. Ustanowione przez Kościół dni święte święcić.
2. W niedziele i święta we Mszy św. uczestniczyć.
3. Posty nakazane zachowywać.

4. Przynajmniej raz w roku spowiadać się i w czasie wielkanocnym komunie św. przyjmować.

5. W czasach zakazanych zabaw hucznych nie urządzać.

Zmian w dotychczasowej wersji przykazań kościelnych dokonał Katechizm Kościoła Katolickiego z 1992 roku (wydanie polskie - Poznań 1994). Już wtedy zniknęło sformułowanie piątego przykazania: „W czasach zakazanych zabaw hucznych nie urządzać”.

Kongregacja Nauki Wiary wprowadziła poprawki do Katechizmu, opublikowane w tzw. Corrigendzie z dnia 25 kwietnia 1998 roku. Dotyczyły one między innymi przykazań kościelnych, które miały dotąd różne brzmienie w poszczególnych Kościołach lokalnych. Wersja przykazań z 1998 roku, będąca wyraźnym nawiązaniem do brzmienia odpowiednich kanonów prawa kanonicznego, znajduje się w dokumencie II Polskiego Synodu Plenarnego Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II, n. 79.

W oparciu o wymienione wyżej dokumenty kościelne, biskupi polscy, podczas obrad 313. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski (Łowicz 20-21.06. 2001), ostatecznie przyjęli następujący katechizmowy, a więc łatwo przyswajalny również przez dzieci, zapis pięciu przykazań kościelnych:

1. **W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy św. i powstrzymywać się od prac niekoniecznych.**
2. **Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.**
3. **Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię św.**
4. **Zachowywać nakazane posty, a w okresach pokuty powstrzymywać się od udziału w zabawach.**
5. **Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.**

Ta wersja mnemotechniczna została przekazana do aprobaty Stolicy Apostolskiej.

Aby uniknąć wszelkich wątpliwości przy interpretacji zobowiązań wypływających z poszczególnych przykazań, Komisja Wychowania Katolickiego Episkopatu Polski postanowiła przygotować obszerny, fachowy komentarz w tej materii. Zanim on dotrze do naszych rąk, chcemy w kolejnych numerach „Czasu Serca” krótko zatrzymać się nad każdym z przykazań w jego nowym brzmieniu.

Ks. Adam Kokoszka
(Tarnów)

PIERWSZE PRZYKAZANIE KOŚCIELNE

„W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymywać się od prac niekoniecznych”.

Przykazanie pierwsze jest nową redakcją dwóch dawnych przykazań kościelnych (I i II). Niesie ze sobą dwa zobowiązania.

Pierwsze zobowiązanie odnosi się do święcenia pamiętki zmartwychwstania Chrystusa, dnia Pańskiego, jak nazywano niedzielę, już w czasach apostołskich, a także do święcenia najważniejszych świąt liturgicznych, w które czcimy tajemnice Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny i świętych. Czynimy to przede wszystkim przez uczestnictwo w celebracji eucharystycznej, gromadzącej chrześcijańską wspólnotę (por. KKK 2042, kan. 1247).

Dokument II Polskiego Synodu Plenarnego Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim //wyjaśnia: „Uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii (...) wynika z wiary w Zmartwychwstanie Chrystusa, stanowi konsekwencję wszczęcia w Niego, wyraz komunii kościelnej, prawo i zaszczyt dla chrześcijanina. Jest naprawdę sprawą najwyższej wagi, aby każdy chrześcijanin uświadomił sobie, że nie może żyć wiarą i w pełni uczestniczyć w życiu chrześcijańskiej wspólnoty, jeśli nie bierze regularnie udziału w niedzielnym zgromadzeniu eucharystycznym” (p. 86).

Obowiązek ten spoczywa na wiernych, którzy cieszą się używaniem rozumu i ukończyli siódmy rok życia. Jednakże z racji duszpasterskich i wychowawczych należy troszczyć się o wcześniejsze wdrażanie dzieci do tego obowiązku, którego podstawą jest przecież przykazanie Boże.

Drugie zobowiązanie dotyczy powstrzymywania się od wykonywania tych prac i zajęć, które utrudniają oddawanie Bogu czci, przeżywanie radości właściwej dniowi Pańskiemu oraz korzystanie z należącego odpoczynku duchowego i fizycznego (por. KPKkan. 1247).

A zatem istnieje obowiązek zrezygnowania z tych prac i zajęć, których wykonywanie nie jest konieczne, a ze

swojej natury przeszkadza, zakłóca radość chrześcijańskiego świętowania. Przy tak ogólnym sformułowaniu trudno jest ustalić precyzyjnie granice zakazu. Zawsze jednak trzeba mieć na uwadze miejscowe zwyczaje, a przede wszystkim konkretną sytuację życiową poszczególnych osób, zwłaszcza tych, którzy z racji swojego zawodu muszą podejmować pracę ciągłą. Poprzedni Kodeks Prawa Kanonicznego wyliczał konkretne prace zakazane, jak zajęcia służbowe, czynności sądowe, publiczny handel, jarmarki i inne formy publicznego kupna i sprzedaży.

W liście apostołskim o świętowaniu niedzieli Dies Domini (1998 r.) Jan Paweł II przypomina, że cykl pracy i odpoczynku wpisany jest w ludzką naturę i jest zgodny z wolą samego Boga, co poświadcza opis stworzenia z Księgi Rodzaju. Odpoczynek jest rzeczą świętą, pozwala bowiem człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających, i na nowo uświadomić sobie, że wszystko jest dziełem Bożym. Ponadto niedziela powinna również być dniem, w którym wierni mogą się poświęcić dziełom miłosierdzia, działalności charytatywnej i apostołskiej (n. 65, 69).

Warto przypomnieć, które dni w roku kościelnym są świętami nakazanymi z prawa powszechnego. Otóż, oprócz niedziel, jest to: Boże Narodzenie, Objawienie Pańskie, Wniebowstąpienie, Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało), Świętej Bożej Rodzicielki (Nowy Rok), Niepokalane Poczęcie NMP, Wniebowzięcie NMP, Świętego Józefa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Wszystkich Świętych.

Polskie prawo państwowe nie daje dnia wolnego w uroczystość Objawienia Pańskiego, Wniebowstąpienia, Niepokalane Poczęcie NMP, Świętego Józefa, Apostołów Piotra i Pawła. Wierni mogą wtedy korzystać z dyspensy od świętowania tych dni. Na jej mocy nie są oni zobowiązani pod sankcją grzechu do uczestnictwa we Mszy świętej i powstrzymania się od prac niekoniecznych. Oczywiście z racji duszpasterskich zachęca się do zachowania charakteru świątecznego tych dni przez tych, dla których jest to możliwe.

Z prawa państwowego natomiast dniami wolnymi od pracy w Polsce jest drugi dzień Świąt Wielkanocnych i Świętego Szczepana, jako drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. Te dni nie są świętami nakazanymi w sensie prawa kanonicznego, ale są tradycyjnie uroczyste obchodzone w Kościele polskim.

Warto dodać, że Episkopat Polski podczas zebrania plenarnego w Łowi-

czu (20-21. 06. 2001r.) przygotował do zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską nowe regulacje prawno-kanoniczne, dotyczące świąt kościelnych. Jest tam mowa m.in. o rozróżnieniu na święta nakazane i zalecane.

Obowiązki uczestniczenia we Mszy świętej w niedziele i święta nakazane czyni zadość ten wierny, który bierze w niej udział, gdziekolwiek jest sprawowana w obrządku katolickim albo w sam dzień świąteczny, albo też wieczorem dnia poprzedniego, czyli sobotę, lub w wigilię święta wieczorem (por. KPK, kan. 1248). Ten przepis prawny ma na celu ułatwienie wiernym przeżycie tajemnicy paschalnej.

*Ks. Adam Kokoszka
(Tarnów)
„Czas Serca” 1/2002*

DRUGIE PRZYKAZANIE KOŚCIELNE

„Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty”.

Pokuta oraz związane z nią nawrócenie i pojednanie jest ważnym elementem Bożej ekonomii zbawienia, a tym samym istotnym punktem programu uświęcenia człowieka realizowanego przez Kościół. Dlatego św. Jan Chrzyciel, przygotowując drogę Chrystusowi Panu, nawoływał „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,2). Jezus swoją rozpoznał również od wezwania: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15), a po swoim zmartwychwstaniu zesłał Ducha Świętego na apostołów, aby mieli władzę odpuszczania grzechów (por. J 20,22-32).

Kościół zawsze czuwał, by pokuta sakramentalna miała właściwą rangę w życiu chrześcijanina i była właściwie rozumiana. IV Sobór Laterański w 1215 roku ujednolicił praktykę przystępowania do sakramentu pokuty, nakazując aby każdy chrześcijanin po dojsciu do lat rozeznania przynajmniej raz w roku spowiadał się i przyjmował komunię św. w okresie wielkanocnym.

W nowej wersji pięciu przykazań kościelnych, przedstawionej w Katechizmie Kościoła Katolickiego, zwraca uwagę fakt ustanowienia osobnego przykazania, poświęconego spowiedzi. W dobie kryzysu korzystania z tego sakramentu, Kościół w ten sposób podkreślił jego doniosłość i konieczność. Poczucie grzechu jest bowiem „termometrem” świadomości moralnej człowieka, czyli

poczucia Boga i prawego sumienia. A czasy obecne, w opinii ostatnich papieży, dotknięte są największym grzechem współczesności, jakim jest utrata poczucia grzechu.

Jedynym zwyczajnym sposobem, przez który wierny, świadomy grzechu ciężkiego, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem, pozostaje indywidualna i integralna spowiedź oraz rozgrzeszenie (por. KPK kan. 960). Ten sposób sprawowania sakramentu pokuty nie może ani nie powinien nigdy wyjść z użycia. Nie może też być zaniebywany w praktyce duszpasterskiej lub zastępowany, bez słuszych powodów przewidzianych w prawie, rozgrzeszeniem ogólnym (absolucją generalną).

Obecne przykazanie drugie, jako dawne czwarte, złączone było z obowiązkiem komunii św. wielkanocnej. Warto zauważyć, że obecnie to przykazanie nie zobowiązuje do korzystania z sakramentu pokuty w okresie wielkanocnym. Katechizm wyraźnie odwołuje się tu do kanonu 989. Kodeksu Prawa Kanonicznego, który mówi: „Każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku wyznać swoje grzechy ciężkie”.

Prawo kościelne nie precyzuje, kiedy należy to uczynić. Warto nadmienić, że dla dobra duchowego spowiadamy się również z grzechów powszednich. Sakrament pokuty bowiem nie tylko odpuszcza grzechy ciężkie i karę wieczną, jedna człowieka z Bogiem i Kościołem, przywraca utracone zasługi, ale też niesie spokój sumienia i pomoc w lepszym rozeznaniu własnej duszy. Ponadto wzmacnia on duchowo i uodparnia na zło moralne. Pomaga także przystosować się do właściwego współżycia z drugimi przez chętnie pojednanie się z nimi, naprawienie szkód moralnych i materialnych, uczynienie całego swego życia aktem uwielbienia Boga i drogą do osobistej świętości.

Drugie przykazanie kościelne ma na celu zapewnienie godnego przygotowania do Eucharystii przez przyjęcie sakramentu pojednania, który jest kontynuacją dzieła nawrócenia i przebaczenia zapoczątkowanego na chrzcie świętym. Należy dodać, że użytemu w tym sformułowaniu: „przynajmniej raz w roku”, obcy jest minimalizm. Świętości nie można przecież osiągnąć bez życia w ciągłym, a nie tylko sporadycznym zjednoczeniu z Bogiem.

*Ks. Adam Kokoszka
(Tarnów)*

„Czas Serca” 1/2002

Wychowanie do modlitwy ważne i zaszczytne zadanie rodziców

Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla, że rodzina chrześcijańska jest pierwszym miejscem wychowania do modlitwy.

(KKK2685) Wychowanie dzieci do modlitwy, nauczanie ich osobistej rozmowy z Bogiem spoczywa więc na rodzicach. Zasadniczym i niezastąpionym nieczym elementem wychowania do modlitwy jest konkretny przykład, żywe świadectwo modlących się rodziców. Przez modlitwę praktykowaną z dzieckiem rodzice wypełniają swoje królewskie kapłaństwo i zstępują do głębi serc dzieci pozostawiając trwałe ślady, którymi nie zdolają zatrzeć późniejsze wydarzenia z życia.

Zanim zastanowimy się, jak uczyć dziecko modlitwy, odpowiedzmy sami sobie na 3 pytania:

- ◆ Czy dzieci widziały nas na modlitwie?
- ◆ Czy modliliśmy się razem z dziećmi w domu?
- ◆ Czy rozmawialiśmy ze swoimi dziećmi o modlitwie i o Bogu?

Nasza religijność jest z jednej strony, -sprawą społeczną, z drugiej - relacją z Bogiem najbardziej intymną dziedziną naszego życia. Z owej intymności wynika trudność w mówieniu dzieciom o Bogu.

Dziecko powinno się modlić chętnie i z radością. Jego modlitwa ma być wyrazem miłości ku Panu Bogu. Do tego potrzebna jest dziecku pomoc: w rozmowach należy podkreślać dobroć Boga, Jego miłość do dzieci i do ludzi. Starać się też rozwijać w dziecku nie tylko miłość uczuciową ale i czynną. Gdy np. mówimy czego Pan Bóg wymaga od ludzi, co jest dobre a co złe, trzeba kłaść nacisk i pobudzać dziecko do wypowiedzania się, co może zrobić dobrego. Nie należy nadużywać Pana Boga jako „straszaka „przy każdej okazji, bo to fałszuje obraz Boga. Błędem jest także mówienie: „Pan Bóg cię nie kocha”. Należy raczej powiedzieć: „Panu Bogu jest przykro, że to zrobiłeś, ale On cię bardzo kocha i czeka, kiedy się poprawisz; - nie zasmucaj Go”.

Ważne jest jak wytłumaczyć dziecku skuteczność modlitwy, szczególnie modlitwy prośby.

A więc jak to jest z tym wysłuchiowaniem modlitwy?

Bóg kocha nas i wie, co nam nie służy, a czego potrzebujemy najbardziej. Ale często Jego „najlepsze” nie jest tym, czego oczekujemy. Bóg daje nam to, czego potrzebujemy dla naszego dobra, stąd Jego dary bywają trudne. Najtrudniej uwierzyć we wszechmoc albo dobroć Boga, gdy

dziecko prosi o miłość, o zdrowie dla osoby, którą kocha, o zgodę w domu, o to, by tata nie pił - i nie widzi skutku swych modlitw. I znowu my, dorośli, przechodzimy próbę wiary, stojąc wobec cierpienia osób, które kochamy. Tylko do Pana Jezusa i do dobra, które niesie Jego cierpienie i śmierć jako drogi do zmartwychwstania, można odwołać się razem z dzieckiem w chwilach najtrudniejszych.

Po co się modlimy? Odpowiedź jest prosta - żeby być z Tym, który nas kocha. Dziecko, które tęskni za bliską osobą rozumie, że spotkanie z nią nie zawsze musi łączyć się z prezentami. Dziecko wie, że samo bycie z kochaną osobą to wielki dar. Przebywanie z Bogiem to także wielki dar. Trzeba uczyć dziecko, że Bóg Ojciec jest Tym, który zna je najlepiej. Przed rodzicami można coś udawać, ale nie przed Bogiem, bo On wie wszystko. To próżność i pycha sprawiają że człowiekowi trudno się pogodzić z własnymi wadami, błędami i grzechami. Świadomość, że Bóg tak dobrze je zna i zawsze kocha, pomoże dziecku patrzeć na siebie w prawdzie i w pokorze. Wspólna rodzinna modlitwa z bliskimi w domu, da mu ogromne poczucie bezpieczeństwa wniesie pokój i wzajemne zaufanie.

Rodzice często zastanawiają się czy modlić się z dzieckiem gotowymi formułami, czy raczej zachęcać do modlitwy spontanicznej, własnymi słowami. Nie ma wątpliwości że modlitwa słowami Pisma Świętego i Tradycji ma ogromne znaczenie. Modląc się regularnie, dziecko samo uczy się ich na pamięć. Niech Podczas wspólnego pacierza będzie czas na modlitwę własnymi słowami. Zachęcajmy dziecko, by nie tylko zwracało się do Boga z prośbami, ale dzieliło się z Nim swoimi radościami i smutkami, powiedziało co w tym dniu było szczęśliwe, a co, na przykład, się nie udało.

Nie zapominajmy również o krótkiej modlitwie przed i po uroczystym niedzielnym, czy świątecznym obiedzie w gronie najbliższej rodziny. Polećmy, by starsze dziecko nauczyło się tej modlitwy i postarajmy się, by odmawianie jej było dla dziecka zaszczytem i wyróżnieniem.

A może sami mamy przykład takiej modlitwy? Wspólna modlitwa rodzinna jest wprowadzeniem w modlitwę Kościoła. Bardzo ważne jest systematyczne klęknięcie z dzieckiem do modlitwy codziennie wieczorem. Ta systematyczność to najcenniejszy kapitał, który zostawimy naszym dzieciom na całe życie. Nie żałujmy czasu spędzonego z dziećmi, jest to jeden z najważniejszych momentów wychowania. Dziecko ma okazję przebywać z nami bezinteresownie. Starajmy się go wtedy słuchać, może nie miało wcześniej okazji opowiedzieć o swoich przeżyciach i kłopotach albo radościach w szkole i wśród rówieśników.

Ta zawiązana więź zaowocuje wtedy, gdy dziecko będzie już dorastać i szukać własnej drogi. Nie musi wtedy buntować się przeciw swoim rodzicom, jeśli przedtem zaprzyjaźni się z nimi. Po takiej rozmowie wspólna modlitwa pomoże odnaleźć właściwe proporcje przeżyć, zobaczyć je niejako w obliczu Boga. A przede wszystkim będzie kształtować i rozwijać wiarę naszego dziecka. Do wychowania w tej wierze zobowiązaliśmy się na jego chrzcie świętym.

Warto wprowadzić do domu rodzinnego praktykę odmawiania różańca - chociaż jednej tajemnicy codziennie. Zajmuje ona tak niewiele czasu, można się na to zdobyć każdego dnia, nawet przy wielkim zapracowaniu rodziców. Dziecko samo zrozumie jaką wielką wartość ma modlitwa, jak w zwierciadle życia Matki Bożej odnajdujemy swoje życie: jego tajemnice radosne, bolesne i nadzieje na chwalebna przyszłość.

Modlitwa różańcowa pomoże odrodzić, odnowić i umocnić w rodzinie życie zgodne z Ewangelią.

M. Grygiel

Życzymy Bożego Błogosławieństwa

W związku z ogólnymi zmianami w Diecezji Rzeszowskiej, z dniem 22. 08. 2002 roku, z obowiązków Proboszcza w naszej Parafii został zwolniony i przeniesiony do Parafii Osobnica - Ks. mgr Czesław Szewczyk.

Na Jego miejsce, decyzją Ks. Bpa Ordynariusza, Proboszczem został mianowany Ks. dr Jan Cebulak dotychczasowy Proboszcz w Kątach k\ Żmigrodu.

Podobnie też został przeniesiony z funkcji Wikariusza na Probostwo w Desznicy Ks. mgr Janusz Kosior.

Do naszej Parafii przybyli nowi Wikariusze: Ks. mgr Robert Imbierowicz z Parafii Bożego Ciała w Rzeszowie oraz Ks. mgr Ryszard Dołek z Parafii Szebnie.

Wszystkim Kapłanom na nowych placówkach duszpasterskich życzymy Bożego Błogosławieństwa w pracy i ludzkiej życzliwości.

Redakcja

Wychowanie do ideałów

„To człowiek człowiekowi najbardziej potrzebny jest do szczęścia „

Paul Thiry Holbach

Wychowanie to proces rozwijania zalet moralnych, intelektualnych, artystycznych i fizycznych, które dziecko posiada w stanie potencjalnym. Wychowanie nie ma na celu zmieniania natury ucznia, ale wspomaganie jego rozwoju w harmonii z otoczeniem. Wymaga znajomości potrzeb dziecka, praw jego rozwoju fizycznego i psychicznego; zależy również od wyobrażenia jakie się ma o człowieku (Słownik psychologiczny, 1994).

Już w V w. p.n.e. Sokrates mówił: „nasza młodzież jest źle wychowana. Młodzi sztydzą sobie z autorytetu, nie powstają z miejsc na widok przechodzącego starca”, zaś w epoce babilońskiej, 2 tys. lat przed Chrystusem zapisano: „młodzież ma dziś zepsute serca, jest zła, leniwa. Jaka będzie nasza przyszłość?”

Nie jest trudno uczyć i wychowywać, ale bardzo trudno jest nauczyć i wychować. Wychowanie powinno opierać się na ideałach i prowadzić do ideałów. To one są prawdziwą siłą każdego człowieka i niezbędnym warunkiem osiągania coraz wyższego poziomu rozwoju. Podstawowymi ideałami, do których zmierza wychowanie są: posłuszeństwo, radość i otwarcie na drugiego człowieka.

Dziś coraz bardziej daje się zauważyć u dzieci i młodzieży brak prostych form kulturowych i okazywania wzajemnego szacunku. Coraz częściej słychać narzekania: „nie nauczeni podstawowych zasad kultury, wychowani bez hamulców i właściwego dystansu do dorosłych, hałaśliwi, wulgarni...”. Dzieci nie rodzą się z zakodowanym wulgarnym słownictwem, pchaniem się w kolejkach i kłótnością. Muszą to gdzieś podpatrzeć i od kogoś się tego nauczyć. Aby wdrożyć je do grzeczności, należy uzbroić się w cierpliwość i konsekwentnie reagować na wszelkie przejawy nieposłuszeństwa. Jednak coraz bardziej zadanie to, które powinno być realizowane w głównej mierze przez Rodzinę, jest spychane na barki wychowawców i nauczycieli; nie-radzenie sobie rodziców z własnymi dziećmi staje się powodem do obwiniania szkoły za kłopoty wychowawcze z dziećmi. Faktem jest, że wychowanie jest jednym z podstawowych aspektów pracy każdego nauczyciela, choć większość zadań wychowawczych spoczywa na wychowawcach klas, to jednak Rodzice mają pierwszorzędne i niezbywalne prawo oraz obowiązek wychowania - jak mówi papież Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej „Familiaris consortio”. To

Oni pierwsi są odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci. Na nich spoczywa poważna odpowiedzialność za dawanie dobrego przykładu swoim dzieciom. Jeśli rodzice potrafią przyznać się przed własnymi dziećmi do swoich błędów, będą mogli lepiej nimi kierować i je poprawiać: „Kto miłuje swego syna, często używa na niego różgi, aby na końcu mógł się nim cieszyć” - jak czytamy w Piśmie Świętym (Syr 30, 1-2). „A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je, stosując karcenie i napominanie Pańskie!” (Ef 6,4). Dom rodzinny jest właściwym miejscem „kształtowania” cnót. Stanowi naturalne środowisko wprowadzania swoich dzieci w solidarność i odpowiedzialność wspólnotową (KKK 2224).

Tymczasem nie trudno zauważyć, że rodziny coraz mniej czasu poświęcają wychowaniu dzieci. Biuletyn „Świat o stresie” podaje, że pracujące matki spędzają ze swoimi dziećmi ok. 11 minut dziennie (czasu jakościowego, poświęconego tylko dziecku) i 30 minut w soboty i niedziele. Matki niepracujące poświęcają dzieciom 13 minut dziennie, zaś 30 minut w soboty i święta. W tym czasie nie są w stanie przekazać i nauczyć właściwych form reagowania w różnych sytuacjach, pomóc w codziennych problemach. Odpowiedzialnością za to obarczają szkołę.

Zreformowany system edukacji zakłada, że każdy nauczyciel jest wychowawcą lecz nie może wyręczać rodziców w zadaniach opiekuńczo-wychowawczych. Cele edukacji i wychowania musi realizować we współpracy z najbliższym środowiskiem lokalnym i rodzinnym. Tylko wspólna droga wychowania może zapewnić realizację zawartych w reformie założeń i celów. Wychowawca może przekazywać pewne wartości, wzorce postępowania, lecz nie może zmienić kierunku rozwoju osobowości bez współpracy rodziców. Trudno mówić, że nauczyciel ma wychowywać, podczas gdy rodzice nie podejmują współpracy i preferują inny system oddziaływań niż szkoła. Relacje wychowawcy z uczniem muszą opierać się na życzliwości, zaufaniu i przestrzeganiu ustalonych reguł postępowania. Im bardziej wzrośnie autorytet wychowawcy, tym większą szansę będą mieli uczniowie na pełny rozwój osobowościowy i psychiczny.

Rodzice są pierwszymi i głównymi wychowawcami swoich dzieci. Zadajmy sobie w tym miejscu pytanie: Czy choć przez krótką chwilę w ciągu dnia rozmawiamy życzliwie ze swoimi dziećmi?

Poprzez rozmowę można dostrzec jak wiele możliwości kryje się w psychice dzieci i młodzieży i jak bardzo można pomóc im rozwijać najlepsze cechy i zdolności.

Nie wypracujemy sobie jednak autorytetu (ani jako rodzice, ani jako wychowawcy) uciekając od rozmów z dzieckiem. Dziecko (młody człowiek) bardzo szybko poczuje słabość dorosłych i ucieknie - uczuciowo i psychicznie, i to najczęściej do grup niedostosowanych społecznie czy nawet sekt. Następuje rozluźnienie więzi między dziećmi i rodzicami - naturalne porozumienie na zasadzie posłuszeństwa i autorytetu, naturalna więź uczuciowa i naturalne podporządkowanie doświadczeniem dorosłych. Zjawisko to stanowi niemały problem we współczesnym świecie - utrudnia bowiem wychowanie młodych pokoleń w duchu więzi rodzinnych, narodowych, społecznych czy kulturowych.

Wychowanie człowieka w danej kulturze oznacza nauczanie go rozumienia tych norm i wzorców, które przekazuje tradycja, a umacnianie religia i autorytet. Bowiem autorytet, religia i tradycja - to splecione ze sobą elementy, dzięki którym kultura zachowuje swoją tożsamość, a których podważanie i zanikanie są oznakami poważnego kryzysu.

Dzieci rzadko słyszą życzliwe, wesole rozmowy w domu rodzinnym, więc jak mają żyć dobrze i spokojnie, i od kogo się uczyć pozytywnego myślenia, słysząc „w kółko” tylko złe opinie i ciągłe narzekania na wszystko i wszystkich wkoło?

Chcąc mądrze pomagać młodym ludziom w dorastaniu, powinniśmy uczyć ich zachwytu nad pięknem tego świata, wychowywać ich do radości poprzez radość i humor okazywane na co dzień. Radość to jeden z ideałów, na których można wiele zbudować. Jest ona najprostszą metodą na agresję, złość, negatywizm.

Aby móc zrealizować założone przez nas cele wychowania, należy potraktować dziecko w sposób podmiotowy, „podejść” do niego indywidualnie i nie odnosić się z obojętnością czy nawet lekceważeniem przeżyć dziecka, gdyż właśnie wtedy zamyka się ono, traci rozeznanie dobra i zła, i najczęściej odpowiada agresją.

Według Karola Wojtyły (*Osoba i czyn*) - osoba jest nie tylko istnieniem, ale przede wszystkim podmiotem. PODMIOTOWOŚĆ osoby wyraża się w jej działaniu, to dzięki jej strukturom świat w osobie ludzkiej jest poznawalny, doświadczany, poddawany refleksji, rozwijany i aktualizowany. Najważniejsze

jest proponowanie dziecku poprzez wychowanie takich wartości jak: prawda, dobro, piękno, miłość, wiara, rozwój, wolność, odpowiedzialność, praca i wypoczynek, tradycja, kultura i inne. Aby móc wartości przekazać dziecku, muszają być treścią życia i inspiracją do działania tych, którzy je wychowują.

Na początku wszystkiego, co dobre i mądre jest miłość. Jeśli dziecko czuje się kochane, a dzięki temu bezpieczne, rozumiane i akceptowane, to z największą przyjemnością wyruszy w świat, by go

zdobywać i zmieniać. Jednak nie możemy go w tym pozostawić samemu sobie. W rozwoju i poznawaniu życia musi towarzyszyć mu człowiek dorosły, który nie tylko będzie pouczał, inspirował i wymagał, ale razem z dzieckiem „bawił się rzeczywistością”. Z tej zabawy często wynika wiele ciekawych pomysłów, a przede wszystkim rozwija się poczucie humoru.

By dziecko rozkoszowało się w tworzeniu czegoś nowego, musi najpierw dostrzec i poznać to, co w życiu jest dobre, mądre, piękne. W tym musi pomóc

mu osoba dorosła, która musi to dziecku wskazać i cierpliwie wszystko wyjaśnić. Pamiętajmy, że rozwój osobowości ludzkiej dokonuje się w procesie wychowania i kształcenia, a więc we współpracy i współodpowiedzialności rodziny, szkoły i środowiska lokalnego. Odkrywanie świata wspólnie z dorosłymi i innymi dziećmi uczy umiejętności współpracy, pozwala doświadczyć współdziałania i współodpowiedzialności.

Elżbieta Tyburowska

Z Ojcem Świętym na Błoniach

18 sierpnia o godz. 3 rano wyjechało z naszej parafii do Krakowa dwa pełne pielgrzymów autobusy. Zdecydowanie przeważała młodzież, były również dzieci, osoby w średnim i starszym wieku. Kierownikiem i organizatorem pielgrzymki był ks. Janusz Kosior, pomagał mu kleryk z Bukowej. Dojazd - jak nigdy - przebiegał szybko, bez ulicznych korków i przestojów. Po zaparkowaniu na ul. Zakopiańskiej szliśmy około 5 km do Błoni ulicami zamkniętymi dla ruchu samochodowego. Przebiegało to bardzo sprawnie - to zasługa licznych służb pomocniczych i dobrej organizacji, co było widać na każdym niemal kroku przez cały ten uroczysty dzień. Potem zajęcie miejsca w sektorach i modlitwne oczekiwanie. Zawsze w takich okolicznościach wracam pamięcią do niektórych wcześniejszych wizyt Ojca Świętego: - Częstochowa 1983 r., Tarnów 1987 r., Krosno 1997 r.,

Stary Sącz 1999 r., i teraz Kraków 2002 r. To wielka radość być tutaj, widzieć ten niezliczony ogrom wiernych i odczuwać tę niesamowitą atmosferę uczestnictwa w wielkiej wspólnotowej modlitwie.

Nareszcie przybywa ON - na ogromnych telebimach widać Jego zmęczoną ale pełną dobroci twarz. Zebrani wołają: „Witamy Ciebie!, Kochamy Ciebie!” Machamy chorągiewkami. Wzrusza wielką spontaniczność i entuzjazm młodzieży. Ona potrzebuje WARTOŚCI chrześcijańskich i AUTORYTETU Ojca Świętego w tym zblazowanym i zakłamanym świecie. Ta niewymuszona, naturalna radość to wyraz rzeczywistych, choć często ukrytych, pragnień młodego pokolenia. Wszyscy natomiast potrzebujemy PRAWDY i MIŁOSIERDZIA BOŻEGO i o tym nam trzeba ciągle przypominać. „Abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest największa, która wyraziła się przez Krzyż, a bez

niej życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu” - powiedział Ojciec Święty na zakończenie homilii.

Na pożegnanie wierni śpiewają Papięzo-wi „Barke”, wzruszenie, podziw i ogromna Tajemnica Bożej Opatrzności nad nami wszystkimi. Zmęczeni, ale szczęśliwi i rozśpiewani wracamy do Brzostku, po wcześniejszym nawiedzeniu sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Cieszę się, że mogłem uczestniczyć w tym największym zgromadzeniu modlitewnym w Polsce pod przewodnictwem Ojca Świętego.

Często media lansują stereotyp, że Polacy chętnie słuchają słów Papieża - Polaka, ale później żyją po swojemu. Warto w tym miejscu postawić pytanie: - Jak wyglądałaby dziś nasza Ojczyzna i jej mieszkańcy gdyby nie nauczanie Ojca Świętego? A nasze sumienia? DOBRO, chociaż ciche i pokorne, ale regularnie i nieustannie przekazywane, ochrania nas przed wszechobecnym złem.

Pielgrzym

Zamyślenia młodych

Matka Różańcowa

Na skrzyżowaniu wielu polskich dróg, na rozstaju krętych, ludzkich ścieżek, na zetknięciu się dwóch kalendarzy, na granicy czasu, stoi Ona, Święta Boża Rodzicielka, Gromniczna Pani, Szkaplerzna, Wniebowzięta, a teraz, w październiku Różańcowa. Ofiaruje Polsce, światu i każdemu z nas Owoc swojego życia. Jest zatroskana i drżąca o swój Skarb. Trzyma Go na rękach zamyślona i pełna niepokoju również o nasz los. Sama bogata zawierzeniem Wszchemocnemu, pragnie wierzyć również nam, że Jezusa - Jej Syna

nie odrzucimy, lub przechodząc, nie miniemy, jak mija się rzeczy niepotrzebne...

Młodzi ludzie niechętnie biorą do ręki różaniec. Młodzi ludzie chwytają wszystko co błyszczący, co modne, co ma pozór prawdy. Pragną tego, co podobno jest piękne i wartościowe, czym można się pobawić chwilę z przyjemnością i wypełnić pustkę wołającą o wartości nieprzemijające. Gubią przy tym Miłość najprawdziwszą, której nic nie jest równe.

Płytkie są nasze uczucia, zmienne i lotne jak błędne ogniki na jesiennym

bagnie...

Matko Różańcowa, dokąd my idziemy w swoim zapamiętaniu? Gdzie nas prowadzi anemiczna wola, słaba wytrwałość, zachwiana hierarchia wartości? Dokąd nas wiedzie cywilizacja śmierci i jaki będzie kres pychy i egoizmu współczesnych ludzi?

Maryjo! Stań zapłakana przy naszej drodze życia i podaj nam różaniec!

Nie pozwól nam zabłądzić, zgubić się i zatracić. Niech moc łaski płynącej z tej modlitwy zawróci nas z błędnych dróg na tę najtrudniejszą, lecz jedyną, prowadzącą w wieczność najszcześniejszą.

Łukasz Serwiński

KRONIKA DUSZPASTERSKA

lipiec - sierpień - wrzesień 2002r.

Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:

Brzostek

1. Katarzyna Serafin
2. Maria, Katarzyna Barys
3. Dominik Nawracaj
4. Aleksandra, Magdalena Pocica
5. Kacper Żyra
6. Magdalena Żyra
7. Piotr Ogrodnik

Bukowa

1. Wiktor, Stanisław Wojdyła
2. Szymon, Nikodem Szarek

Klecie

1. Wiktoria, Julia Grygiel

Nawsie Brzosteckie

1. Gabriela Szynal
2. Krystian, Maksymilian Gawel
3. Julia, Anna Woźniak

Wola Brzostocka

1. Krystian Kulczak
2. Kamil Dudek

Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.

Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:

Brzostek

1. Czesław Wójcik
2. Emilia Trojan

Bukowa

1. Julia Serwińska

Klecie

1. Zofia Raś
2. Janusz Czekaj
3. Weronika Zięba

Nawsie Brzosteckie

1. Katarzyna Dachowska
2. Julia Kolbusz
3. Ludwika Kania

Wola Brzostocka

1. Ireneusz Jantoń

Zawadka Brzostocka

1. Andrzej, Jan Boczar

„Dobry Jezu a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie”.

Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:

Brzostek

1. Mariusz Grygiel - Katarzyna Zastawna
2. Paweł, Stanisław Batycki - Małgorzata Woskowicz
3. Piotr Oprządek - Anna Surdel
4. Janusz Piątkiewicz - Anna, Barbara Wójcik
5. Mariusz, Władysław Rakoczy - Anna, Lilianna Ryba
6. Piotr, Zbigniew Madura - Anna Ryndak
7. Wojciech Kobak - Agata, Iwona Ćwik
8. Grzegorz, Jacek Ligęzka - Monioka Korzeń

Bukowa

1. Marek Gardzała - Renata, Ewa Gołąbek
2. Piotr, Paweł Mokrzycki - Agata, Zofia Drag

Klecie

1. Mariusz, Dominik Wydrzyński - Katarzyna Michońska

Nawsie Brzosteckie

1. Rafał, Marcin Łętek - Małgorzata, Anna Trojan
2. Paweł Pakuła - Agnieszka Dziurgot

Wola Brzostocka

1. Andrzej Rdzak - Kazimiera Skocz
2. Zenon Grodzki - Bogumiła Szczepanik
3. Łukasz Rakowski - Joanna Zięba
4. Grzegorz Dziadura - Regina Grodzka

Zawadka Brzostocka

1. Piotr, Artur Mikrut - Grażyna, Maria Wołowiec

Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.

Wakacje KSM-u w Dołżycy, czyli...**Dostrzec człowieka**

Wyciszyć się, posłuchać głosu Boga, śpiewu ptaka, szumu strumyka, pogadać z bliźnim - to cele, które próbuje osiągnąć młodzież zrzeszona w KSM-ie, podczas obozów wakacyjnych pod namiotami w Dołżycy. Poranna pobudka - 6.30, apel - 7.00, gimnastyka - 7.15, modlitwy poranne - 7.30 i dopiero o 8.00 śniadanie - jednym słowem spartańskie warunki. - Ale młodzież to lubi - mówi ksiądz Paweł Pietrusiak - misjonarz z Czadu. - Chociaż na dziką zwierzynę nie muszą polować, bo nasze panie kucharki gotują wyśmienicie - dodaje ksiądz Paweł Tomoń asystent diecezjalny KSM.

Sposobów na to, aby posłuchać głosu sumienia jest wiele. Msza Święta, Droga Krzyżowa, modlitwa indywidualna, spacer, wspólny śpiew. Ale to nie wszystko. - Codziennie mamy pracę w grupach - mówi Monika, liderka KSM. - Chodzi o to, aby podzielić się z grupą swoimi przemyśleniami, refleksjami na dany temat, np. czym jest dla Ciebie przebaczenie? Każdy dzień jest poświęcony na rozważanie osobnego tematu, np. w piątek jest mowa o przebaczeniu, a w niedzielę o radości ze zmartwychwstania. - Ale rozważamy wiele spraw, problemów, które dotyczą nas na co

dzień, w roku szkolnym, a nad którymi specjalnie się nie zastanawiamy, bo nie ma na to czasu - mówi Ogi. - To potem bardzo pomaga w podejmowaniu słusznych decyzji - dodaje. Kaesemowicze działają według prostej zasady: WOD - czyli widzieć, osądzić, działać. - Chcemy uczyć młodzież, aby potrafiła najpierw dostrzegać problemy, które są wokół nas, potem osądzać je, czy dana postawa jest zgodna z myślą Ewangelii, a następnie zapobiegać im poprzez konkretne reakcje, postanowienia - mówi Łukasz Beres prezes KSM-u.

Młodzieży też nie przeszkadzają spar-

tańskie warunki. - Nie takie spartańskie, komórka ma zasięg - mówi Monika. - Ale zależy w jakiej firmie - śmieje się Ogi. Ciężko jest przeżyć tydzień z siedmioma osobami w towarzystwie pod jednym namiotem, z napiętym harmonogramem, ale chętnych do takiej formy wypoczynku, na przekór wszystkiemu, jest coraz więcej. Dlaczego? Młodzież potrzebuje czasem trochę odpocząć od tej zapędzonej cywilizacji - mówi ks. Paweł Pietrusiak. - A warunki do tego wypoczynku stwarza właśnie Dołżycy - dodaje. Mamy rygorystyczny plan dnia, który dość często jest łamany przez wycieczki górskie i wyjścia do miejsca internowania Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, wyjazdy na basen i spacer. Są też pogodne wieczory, zawody sportowe, ogniska, śpiew z młodzieżą z cerkwi greckokatolickiej zrzeszone we wspólnocie „SAREPTA”, skecze, żarty. - A na koniec każdego turnusu organizowana jest AGAPA, czyli coś dla ciała i coś dla ducha - mówi Monika. Jest to największa uczta podczas całego obozu. - Stół jest zastawiony plackami, ciastkami, sałatkami, jednym zdaniem - wszystkim tym, czego dusza zapagnie - dodaje Grzesiek, kandydat na lidera.

ks. **Ryszard Dolek**

KALENDARIUM LITURGICZNE

1 Listopada - Wszystkich Świętych

Uroczystość Wszystkich Świętych ustanowił papież Grzegorz IV w 835 r. W Kościele katolickim oddawano cześć Osobom Trójcy Św.: Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa zaczęto czcić Matkę Bożą, którą sobór w Efezie (431 r.) nazwał Bogarodzicą. W czasach wielkich i krwawych prześladowań rozwinął się kult męczenników. W 608 r. papież Bonifacy IV poświęcił im Panteon, dawną świątynię pogańską. Z czasem chrześcijanie zaczęli czcić nie męczenników, uważając, że przez święte życie zasłużyli oni na nagrodę w niebie. Panteon nazwano wówczas „kościółem Wszystkich Świętych”. Święci są bohaterami Kościoła, a dla nas wzorami do naśladowania i orędownikami u Boga.

2 Listopada - Dzień Zaduszny

Uroczystość Dnia Zadusznego wprowadził w X wieku św. Odylon, opat z Clinii, który nakazał wszystkim podległym sobie klasztorom odprawiać wieczorem 1 listopada modlitwy za zmarłych zakonników. Zwyczaj ten wkrótce przyjął się w całym Kościele. Katechizm Religii Katolickiej naucza, że w chwili śmierci dusza ludzka zostaje osadzona przez Boga. Ponieważ dusze nie obciążone grzechem śmiertelnym mają możliwość odpokutowania swych win w czyśćcu, my żyjący staramy się im przyjść z pomocą. Ulgę w pokucie czyśćcowej i skrócenie odbywanej kary przynoszą: Msza św. ofiarowana w ich intencji, modlitwa, dobre lub pokutne uczynki. Nie tylko w Dniu Zaduszny, ale przez cały rok należy pamiętać o modlitwie za zmarłych.

Naszym Braciom i Siostram, którzy ukończyli swe ziemskie pielgrzymowanie daj o Panie odpoczynek i pokój.

Ks. Józef Pólchlopek

4XI

Wspomnienie św. Karola Boromeusza, biskupa (patrona Ojca św. Jana Pawła II).

Karol pochodził ze szlacheckiej rodziny Boromeuszów, urodził się w 1538 roku we Włoszech. Studiował w Mediolanie i Pawii uzyskując doktorat z prawa kanonicznego i cywilnego. Święcenia kapłańskie i sakrę biskupią przyjął w 1563 r.

Pozostał w Rzymie i zaczął pilnie pracować dla dobra Kościoła: założył Akademię Watykańską, jako papieski sekretarz stanu doprowadził do wznowienia soboru

trydenckiego i do pomyślnego jego zakończenia. Odtąd poddał się niepodzielnie pracy nad przeprowadzeniem uchwał soboru w swojej rozległej diecezji. Założył w Mediolanie pierwsze na świecie seminarium duchowne, odprawiał synody prowincjonalne i diecezjalne. Głównym jego dążeniem była taka formacja kapłanów, aby prezentowali wysoki poziom wiedzy naukowej i wyrobienie ascetyczne. Podczas zarazy w Mediolanie w 1576 roku, sam nawiedzał chorych, zaopatrywał umierających, przewodniczył licznym procesjom pokutnym boso, z powrozem na szyi i krzyżem w ręku. Majątek osobisty rozdał ubogim. Zmarł zarażony febrą w Mediolanie 3 listopada 1584 roku. Został kanonizowany przez Papieża Pawła V w 1610 r.

Modlitwa dnia: Boże, podtrzymaj w Twoich wiernych tego ducha, którym natchnąłeś Twego biskupa św. Karola, aby Twój Kościół potrafił nieustannie odnawiać się, zbliżając się do Chrystusa i objawiając Go światu. Amen.

15XI

Wspomnienie św. Jozafata Kuncewicza, biskupa i męczennika.

Urodził się około 1580 roku we Włodzimierzu Wołyńskim. W dwudziestym roku życia wstąpił do bazylianów, prowadził życie prawdziwie zakonne i ascetyczne. W 1618 r. został mianowany arcybiskupem połockim, pracował niezmiernie nad przeprowadzeniem unii łączącej katolików i prawosławnych (unia brzeska 1596r., w wyniku której powstał Kościół greckokatolicki, czyli unicki). W kazaniach i pismach bronił prymatu Stolicy Piotrowej. Odnawiał cerkwie, budował klasztory, przywracał Kościołowi zagrabione przez panów świeckich dobra, stał się ojcem i opiekunem ubogich. Gorliwość arcypasterza i zbawienne skutki jego działalności wywołały nienawiść schizmy. Gdy przybył do Witebska został napadnięty i zamordowany przez schizmatyków 12 listopada 1623 r. Jozafata kanonizował papież Pius IX w 1867 r. (pierwsza kanonizacja świętego obrządku wschodniego). Relikwie św. Jozafata znajdują się w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Modlitwa dnia: Boże obudź w Twoim Kościele ducha, który tak ożywił św. Jozafata, że jak dobry pasterz oddał życie za swoje owce. Niechaj wzmocnieni tym samym duchem będziemy gotowi oddać swe życie za naszych braci. Amen.

W. N.